

Krowicki z dziejów Warszawy
Grób wiec Sukijskich

Z DZIEJÓW WARSZAWY.

GROBOWIEC CARÓW SZUJSKICH

PRZEZ

A.



CAR WASYL SZUJSKI.

KRAKÓW.
1894.

Z DZIEJÓW WARSZAWY.

GROBOWIEC CARÓW SZUJSKICH

PRZEZ

A.



CAR WASYL SZUJSKI.

KRAKÓW.

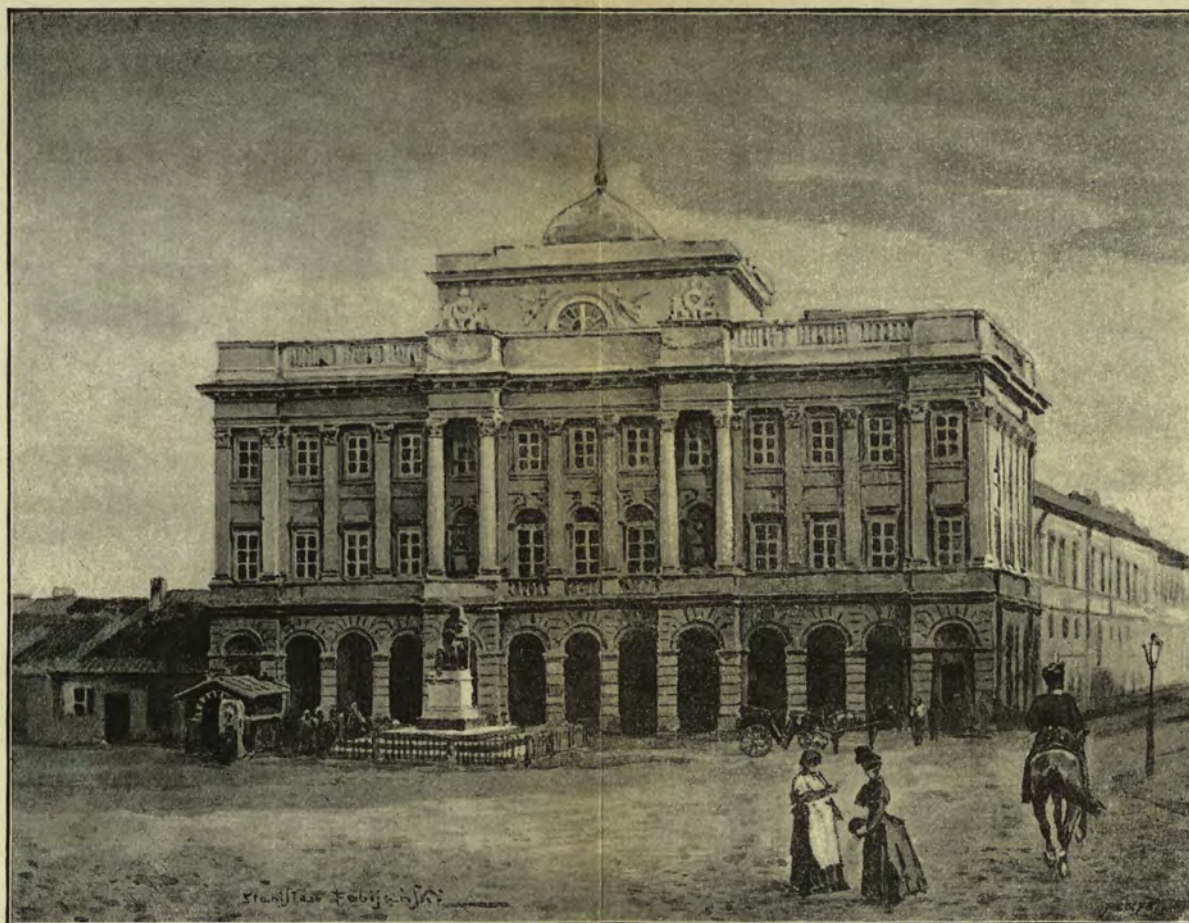
1894.

INSTITUT
BADAŃ LITERACYJNYCH I
BIBLIOTEKA
00-390 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63



22.981

Nakład i druk Wł. L. Aneczka i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.



B. PAŁAC STASZICA, CZYLI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W WARSZAWIE.



Fortuna variabilis...

Zmienił niedawno wygląd zewnętrzny jeden z za-
hytków starej Mazowsza stolicy; ów piękny gmach, *pa-
łacem Staszica* zwany, którego kolebka była w XVII w.
symbolem zwycięstw oręża niezależnej Rzpltej, a nastę-
pnie, już po ostatnim rozbiorze kraju, pomnikiem cywili-
zacyjnego rozwoju narodu.

W ciągłych przemianach fizyognomii owego gma-
chu, w powolnem rozpadaniu się w gruzy historycznych
jego murów, aż do chwili obecnej, która nieistniejącą
już kopułę ich dachu ma przystroić złoconemi wieży-
czkami cerkwi, odbija się niejako obraz losów narodu,
patrzącego bezsilnie na znikające stopniowo ślady minio-
nej świetności i na widome znaki gniewu Bożego, które
mu przypominają jego upadek i sieroctwo...

I.

Zwycięzka bitwa pod Kłuszynem, stoczona w dniu
4 lipca 1610 r. pod wodzą hetmana Żółkiewskiego, roz-
strzygnęła nietylko los stolicy Moskwy, lecz jednocześnie
pozbawiła tronu i dynastyę carów Szujskich. Książęta:

Zasiekin, Tufiak, Merino-Wołkoński, postanowili skłonić obezwładnionego starca, Wasyla Szujskiego, do dobrowolnego złożenia korony i wstąpienia do klasztoru. Napotkawszy opór, siłą dopełnili nad nim obrzędu postrzyżyn i, wraz z braćmi jego: Dymitrem i Iwanem, oraz żoną Dymitra, Katarzyną, zesłali do czudnowskiego monasteru.

Osierocony tron przeznaczyci spiskowcy synowi Zygmunta III, który tymczasowo oblegał Smoleńsk, męźnie przez Szeina broniony. Współzawodniczką królewicza Władysława do tronu carskiego stała się Maryna Mniszchówna, niedawno poślubiona Tuszyńskiemu samozwańcowi. Ona to, przy pomocy wojsk najemnych Jana Sapięhy, pragnęła ponownie zasiąść na stolicy carów, by, przy boku awanturniczego następcy Dymitra, przywrócić rodzinie swej utracony majestat.

Podczas gdy bojarowie przez wysłańców swoich: metropolitę Filareta i księcia Wasyla Galicyna prowadzili pod Smoleńskiem rokowania z królem Zygmuntem, hetman Żółkiewski wkroczył do Moskwy i wziął w niewolę rodzinę carów Szujskich.

Zanim, oczekując dogodnej sposobności do wysłania jeńców do Polski, można było osoby ich zabezpieczyć przed możliwym zamachem tłumów, wysłano tymczasem cara Wasyla do Wołokołamskiego klasztoru, braci jego uwięziono w Białej, carównę zaś osadzono w monasterze Pokrowskim.

Żółkiewski, pozostawiwszy w Moskwie Gąsiewskiego, wyruszył do Smoleńska, aby tam skłonić Zy-

gmunta do przyzwolenia na obiór Władysława i do zaniechania ambitnych planów koronowania się w Moskwie.

Towarzyszyła Żółkiewskiemu strącona dynastia Szujskich.

Król Zygmunt pisał dnia 20-go Października do bojarów:

„Rozkazaliśmy Wasylą, Dymitra i Iwana Iwanowiczów Szujskich wysłać na Litwę, aby państwa moskiewskiego nie buntowali. Obecnie, rozkazujemy wam, dobytek ich zabrać na rzecz naszą, waszego hospodara“.

30 Października 1610 r. odbył hetman Żółkiewski uroczysty wjazd do obozu królewskiego pod Smoleńskiem.

Car Wasyl nie chciał złożyć czołobitności królowi Zygmuntowi, mówiąc:

„Z dopuszczenia Bożego sprowadzono mnie tutaj, lecz nie wzięły mię w niewolę ręce wasze. Wydali mnie wam zdrajcy. Nie godzi się carowi wszech Rusi bić pokłonów królowi polskiemu!“

13 Czerwca 1611 r. poddał się Smoleńsk. Król, zamiast pospieszyć do Moskwy na pomoc garstce Polaków, walczących z przeważnymi siłami zbuntowanego mieszczaństwa, uznał za właściwe wrócić do Warszawy, by zbierać tam hołdy, z powodu odniesionego nad Smoleńskiem tryumfu.

Podążył za nim i hetman Żółkiewski, wiodąc za sobą uwieczionych Szujskich.

II.

Rozległy się po całej Polsce odgłosy radości i upojenia, na wieść o zwycięztwie oręża polskiego. W Krakowie przez trzy doby czerwcowe święcono muzyką, tańcem i korowodami wzięcie Smoleńska. W Rzymie, w kościółku św. Stanisława, odprawiono uroczyste modły, z odpuszczeniem grzechów pobożnym. Na Kapitolu puszczano ognie sztuczne, z wyobrażeniami orła białego, zasypującego milionem iskier orła czarnego z opuszczonymi skrzydłami.

Po drodze do Warszawy, powitała w Wilnie orszak królewski brama tryumfalna, oświetlona różnobarwnymi lampionami. Oczekiwała tam zwycięzców królowa Konstancya i królewicz Władysław. Współczesny dyaryusz wileńskich tryumfów, w pięknym rękopisie pod tyt.: *Dies triumphi in faustissimum reditum Serenissimi ac invict. Domini Sigism. III de Smolensco expugnato*, przechowywany w bibliotece król. w Dreźnie (Sign. G. 258) obejmuje malownicze owego uroczystego przyjęcia opisanie. Z Wilna, król, przez hetmana Chodkiewicza, posłał do Moskwy żądanie wydelegowania na sejm warszawski bojarów, uwierzytelnionych do traktowania warunków pokoju.

Dnia 29 Października 1611 r. Krakowskie-Przedmieście w Warszawie było świadkiem uroczystego pochodu hetmana Żółkiewskiego, ciągnionego w karecie, w sześć białych koni zaprzężonej, w orszaku panów koronnych i litewskich, zmierzających w stronę zamku

królewskiego, gdzie królewska para, siedząc na tronie, w otoczeniu senatorów i posłów, tryumfatora Żółkiewskiego, niby drugiego konsula rzymskiego Pawła Emiliusza, oczekiwała.

Pułkownicy i rotmistrze na bogato przystrojonych koniach postępowali przodem. Za nimi ciągnęło kilkadziesiąt karet.

W jednej z nich siedział Car Wasyl Szujski, w złotogłowej, długiej szacie, w szłyku marmurkowym, przygarbiony, niezbyt wysoki, twarzy okrągłej, śniadej, o przyszczyżonej, nawpół siwej brodzie, wzroku ponurego, nieco garbatego nosa, ust rozciągniętych. Przed nim siedzieli dwaj jego bracia rodzeni, starszy Dymitr, młodszy Iwan, a między nimi, w pośrodku karety, niżej, przystawy królewskie.

Kareta carska była otworzystą, wszystkich więc, w niej siedzących łatwo widzieć można było. To też ludek warszawski cisnął się ku niej, z uszanowaniem patrząc na niezwykle widowisko.

Car Wasyl, uprzejmie, lecz smutnie, pozdrowiał mieszkańców.

Na końcu orszaku, w oddzielnej karecie siedzieli: nieszczęśliwy Szejn, dowódca zdobytego Smoleńska, patriarchy Filaret i przedniejsi ich dworzanie.

Przybywszy przed zamek wysiadł hetman z karety, wysiedli i carowie. Poprowadził ich Żółkiewski do tronowej sali i ceremonialnie przedstawił królewskiej parze, senatorom i posłom.

Tę to właśnie pamiętną w dziejach narodu chwilę,

uwiecznił malarz nadworny Zygmunta III, Dolabella Tomasz, w obrazie, дарowanym następnie przez króla Augusta II Saskiego Piotrowi Wielkiemu, a obecnie znajdującym się w pałacu cesarskim w Gatchynie.

Kopia tego obrazu jest własnością muzeum narodowego w Krakowie.

III.

„Car z bracią — brzmi współczesna relacya — pokłon uczyniwszy głową przed Jego Królewską Mością szłyk w ręku trzymając i przed Majestatem J. K. Mości stojąc, wszystkim uczynili żalosny widok szczęścia odmiennego na świecie.

„Przypadła każdemu niezbyt dawnymi laty pamięć ona rokowania między królami polskimi a carami moskiewskimi, ktoby komu ustępować miał. I kiwając wszyscy głowami swemi, dziwowali się szczęściu wielkiemu i błogosławieństwu od Boga królowi JMci, nigdy niespodziewanemu.

„Takiego bowiem człowieka przytomność i dawnej świetności wspomnienie, litość wzbudzały w tych, co się na niego patrzyli. Stawały im przed oczyma: kwitnący niedawno stan, siła i zamożność tak zawołanego państwa, a widząc Cara z tego szczytu wielkości strąconego, uważali się nad nim. Przypatrywał mu się król Jegomość sam, przypatrywali senatorowie i posłowie wszyscy i Pana Boga za to w sercach swoich chwalili.

„Przypatrywał się i Car pilnie wszystkim, widząc

tak wielką świetność Króla, senatu i stanów i nie bez bojaźni spoglądał na Jerzego Mniszcha, wojewodę sandomierskiego, ojca carowej Maryny, którą zdradził i zniewał.

„Powstał następnie Żółkiewski, hetman koronny i uczyniwszy przemowę piękną, szczęścia rozmaitego na świecie, podziwowałszy się szczęściu wielkiemu Jego król. Mości, pochwaliwszy serce, mężstwo i animusz Pański króla JMci, w tak wielkim, dziwnem i w ową stronę nachylnem szczęściu; nie utęsknienie, ani ulęknięcie ukazując, afekt prac i trudów wielkich J. K. Mości wzięciem Smoleńska i miasta stołecznego Moskwy, wskazywał na osoby te, przed królem JMcią stojące: Cara Wielkiego moskiewskiego, owych Carów wielkich moskiewskich, przed laty królom polskim, panom sąsiednim, aż i samemu cesarzowi Tureckiemu, mocą, siłą potężną, prawie wszystkiemu światu, strasznych i groźnych, następnika.

„Ukazował brata jego Dymitra, nad 180.000 ludu wojennego hetmana wielkiego, ukazował mężstwo, siłę, serce i moc ich wszystką i wyliczał państwa, Carstwa, Xięstwa, prowincye, ludu i poddanych wielkie mnóstwo, potęgę, miasta, zamki, bogactwa niezliczone pod swym rządem i rozkazywaniem mające, teraz — szczęściem, mężstwem, dzielnością i błogosławieństwem od Pana Boga Jego król. Mości ze wszystkiego wyzute, obnażone i ogołoczone i za więznie przywiedzione, postawione i pod łaskę i miłosierdzie do progu i nóg Majestatu Jego król. Mości oddane, miłosierdzia i łaski proszące i czołem o ziemię bijące.

„Tu, przy tych słowach, Car, nachyliwszy głowę do

Jego król. Mości, nisko dotknął się ziemi ręką prawą i pocałował ją sobie...

„Hetman zaś, brat Carów, czołem swem do samej ziemi raz uderzył, a brat trzeci młodszy, trzykroć czołem bił i płakał...

„Oddawał je zatem Pan Hetman Królowi Jegomości, nie jako więźnie, ale jako za wzór szczęścia odmiennego, przykłady niektóre przypomniawszy, które, by największego monarchę szczęśliwym być nie pokazują, aż po skończeniu wszystkich swoich rzeczy na świecie. Prosił zatem i przyczyniał się za nimi o łaskę i miłosierdzie, o co też i sam Car, z bracią swoją, *toties quoties*, dotykając się ręką ziemi i czołem bijąc, z wielkiem uniżeniem prosili.“

Była to audyencya wielka, było to widowisko dziwne i litość wzbudzające...

IV.

Po ukończeniu ceremoniału przedstawienia Carów Szujskich królowi i sejmowi zabrał głos pan kanclerz koronny, Szezęsny Kryski, i w te do hetmana Żółkiewskiego odezwał się słowa:

„Ceremonia ta, miłościwy Panie Hetmanie, jeśli kiedy w Polsce na tym placu bywała, rzecz sama i powaga jej pokazuje. Bywało za przodków J. K. Mości siła tryumfów, bywało za pradziadów naszych siła zwycięstw. Patrzyliśmy tu nieraz na rozmaitych narodów chorągwie, pod nogi J. K. Mości rzucane. Patrzyliśmy na całe wojska

tatarskie, całkiem też w ordę powracane. Patrzyliśmy nakoniec na wielkich potentatów krewne, nie tylko przez wojska J. K. M. gromione, ale i do więzienia przez hetmany polskie brane. Patrząc raczył nie po jeden raz J. K. Mość na męztwo polskie, na sprawę hetmańską, na szczęście od Pana Boga dane. Dziś, to, czego się spodziewać wiecy królowie nie mogli i radzić potędze wojennej nie śmieli i doczekać życzliwi Senatorowie nie tuszyli sobie, odwaga J. K. Mości, dzielność Waszmości i ręka polska zrobiła, a odwaga serdeczna, dzielność ustawiczna, a ręka niespracowana. Wojsko hetmana moskiewskiego na pował pogromić, hetmana jego w niewolę wziąć, jeszcze to męztwu polskiemu nie nowina. Jeszcze to antecessorowie Waszmości — Panom swym, jeszcze to przodkowie nasi — nam, nie po jeden raz sprawowali. Oddał sprawny i mężny Konstanty z Ostroga, z czułym Świerczkowskim, oną bitwą w Orszy, że wyższych nie wspomnę, dziadowi J. K. Mości tryumf, z ośmdziesiąt tysięcy Moskwy; oddał położywszy trzydzieści tysięcy i dwu, przy wodzach i bojarach dumnych, więcej niż trzy tysiące więźniów.

„Ale... Gospodara moskiewskiego tu stawić; Gubernatora ziemie wszystkiej przyprowadzić; Głowę i rząd państwa tego Panu swemu i ojczyźnie oddawać — to dopiero dziw i nowina! to dopiero doskonały rozum hetmański, męztwo rycerstwa, szczęście Jego Król. Mości! By dziś, przeważny Kazimierz Trzeci żyw był i znał nad sobą takie błogosławieństwo Boże, takim hetmanem, takim rycerstwem, nie *quietis consiliis*, jako na on czas, ale marsowym dziełem z Iwanem rzeczy by był kończył!

„Stacjali bitwy przodkowie królów, panów naszych, z tym narodem, ale albo u rubieży, albo niedaleko zaszedłszy. Za dawne, a zdradą odjęte granice, najdalej za pamięci naszej kopyto polskie zaszło, gdy pod stolicę szło. Dziś i stolica w ręku i w szersz państwa nie jest ten kąt, gdzieby rycerstwo polskie i w. ks. lit. żołnierz konia swego w obfitości moskiewskiej nie tuczył, gdzieby ręki swej we krwi dziedzicznego nie juszył nieprzyjaciela. Zgoła, i gubernator i państwo i pan i stolica i hetman i żołnierz, — wszystko to u króla polskiego jest w ręku!

„Zgoła, w tej sprawie, niechaj na którąkolwiek kto chce stronę kinie okiem, snadnie obaczy, że w niej *Jovis omnia plena*, pełno łaski Bożej nad Panem naszym, pełno szczęścia króla Jegomości nad nami.

„Bóg serce króla JMci wiódł i rządził, dzielność Waszmości prowadził i sprawował. Bóg ręce Waszmości *ad proelium*, a palce rycerstwa dysponował *ad bellum*. Bogu tedy pierwszą ztąd chwałę, pierwszą dziękę, pierwszą J. K. Mości oddawać raczy ofiarę. On podał pod nogi króla JMci nieprzyjaciela, podał do spraw wojennych rządneho wodza, a do przeważnych bitew mężne narody. Waszmości zasię, Mości Panie Hetmanie, dzielność, praca staranie, sprawa i mężtwo jest tak J, K. Mości przyjemne, że przy tej, tak wielkiej Rzpltej koronie i wdzięcznie to przyjmować raczy i z całą królewską wdzięcznością za odważne i podjęte trudy dziękuje.

„Sama sława, imię Waszmości *in longam* rozniesie *posteritatem*, boś to sprawił, co *et praeter cives et omnem* było *expectationem*, aleć i osobę Waszmości dalszemi nie

zaniecha J. K. M., czegoś ǐście godzien, ozdabiać honorami, aby ztąd przykłał był wdzieczności Pańskiej na potrzebnym urzędniku i occasia aemulacyi rosła ochotnego w tych zacnych narodach hetmana; boć tu, rzec możem, nie tylko *voluisse, sed etiam perfecisse sat est.*

„Waszmość nie ustawaj i dostojenstwa Pańskiego i polskiego rozszerzać imienia.

„Co się dotyczy tych ludzi, które Waszmość Jego Król. Mości prezentować racyzsz, mogą się w tej mizeryi i w takim skaraniu Bożem cieszyć, że się nie w ręce okrutnika, ale pobożnego i chrześcijańskiego dostali Pana.

„Nie może Jego Król. Mość natury swej, który *in clementia et benignitate* wzrósł, odmienić.

„Zalecenie zasię ludzi rycerskich i tak doskonale Rzplitej zasłużonych, mile Jego Król. Mość przyjmować raczy, a jako rad patrzył na dzieła męstwa ich; tak, z ochotą, za podanemi okazjami, nagradzać wszystkie ich trudy chce i będzie.

„Rzeczpospolita zasię niechaj się z Panem swym cieszy; onej te tryumfy służą; bo że Jego Król. Mość *in sinum* jej kładzie, oto się pokazało i rzeczą samą, że nie swego nie ssukał. Sławą swą — spólną z Waszmością, dobre swe — spólne z ojczyzną naszą mieć, zawsze chciał.

„Wdzieczności od wiernych poddanych swych — tej się spodziewa zawsze; tej pragnie, tej czeka, i ztąd największą pozna, kiedy w tej mierze sobie sami sławy swej i dostojenstwa nie odbieźycie, jego ten znak wdzięku daje.

„Oto stoją opornego Smoleńska wojewodowie, znak persewerancyi i dzieła własnego J. K. Mości. Niepodobne one ludzkim mniemaniem do zdobycia mury, w ręku są J. K. Mości. Cierpliwe oblężenie, cierpliwość królewska przemogła. Własność wielkiego księstwa litewskiego w dziedzictwo wspólnej Rzpltej przywrócona. Wypełnić raczył J. K. Mość Pan nasz przysięgę swoje, wetował nieszczęścia dziada swego. Wrócił państwom, Trzeci, a szczęśliwy Zygmunt, co pierwszy upuścił. Wrócił mężstwem, wrócił dzielnością, wrócił mocą i siłą, to, co zdradą odeszło było. Wrócił daleko potężniej wzmocnioną fortecę, niżeli ją był nieprzyjaciel wziął. Zatrzymać tylko potrzeba, bo *non minor virtus quaerere, quam parta tueri*. Ratunku tej sprawie potrzeba, *nacta fundamenta, erectae parietes*, dachem nakryć tak wysoką fortecę przystoi. Kosztowne budowanie kosztownego nakrycia potrzebuje. Wielkich pożytków wielkimi sumptami dochodzą. Waszmościom tedy, to należeć będzie, abyście nie dali i budynkowej sławy swej, od jakiej (uchowaj Boże) niezgody, jako *a quibusdam injuriis coeli* upadać; takiej pięknej króla i Pana swego robocie, wszystkiemu światu sławnej, niszczyć...“

V.

Wspaniałomyślność okazana jeńcom i wysoce humanitarny sposób ich traktowania, nie tamowały żywiołom burzliwym chęci — pomszczenia się za doznane ze strony carów Szujskich krzywdy.

Na czele niezadowolonych stał wojewoda Mniszech, który sam, osobą własną, dołą swę córki Maryny i zięcia Dymitra, przedstawiał smutny przykład tego losu, jakiby spotkał Rzplę, gdyby szala zwycięstwa na stronę tej ostatniej nie była się przechyliła.

Wasył Szujski pierwszy podniósł chorągiew buntu przeciw Dymitrowi, któremu przysięgę wierności był złożył. Za jego to sprawą zamordowano Samozwańca, znieważono Marynę, znieważono posłów królewskich, wtrącono wojewodę Mniszcha do więzienia.

Stronnictwo mścicieli krwi polskiej, przelanej w Moskwie, podczas ostatniego ruchu narodowego, domagało się przykładowej pomsty na osobie jeńców.

Nie poszedł za temi radami Zygmunt i pomny zmienności losów ludzkich postanowił „uczciwie zażyć zwycięstwa“ i nie pastwić się nad pokonanymi jeńcami. Z jego to rozkazu wybrano zamek Gostyński, jako miejsce ich zamieszkania i z należą stanowi ich czcią opatrzono.

Zamek Gostyński nad rzeką Skrwą położony, należał w XIII w. do książąt kujawskich, a następnie do mazowieckich, którzy w nim stale przemieszkiwali.

Po bezpotomnym zgonie braci: Ziemowita i Władysława w r. 1462, przyłączono ziemię gostyńską do ciała Rzpltej, a zamek warowny był często odwiedzany przez królów polskich.

Czasu starostwa urodzonego Jerzego Garwawskiego, przewieziono doń jeńców i zamianowano przystawem przy nich p. Zbigniewa Bobrownickiego, dworzanina królewskiego.

Carowi Wasylowi Szujskiemu przeznaczono izbę murowaną nad bramą. Dymitr Szujski, były hetman, wraz z żoną Katarzyną, oraz pocztem sług, otrzymał izbę dolną, również murowaną, ku winnicy zwróconą.

Pobyć jeńców w Gostyninie nie był długotrwały. Tęsknota za krajem i zgryzoty doznanego poniżenia, w niespełna rok po ich osadzeniu w warowni, położyły kres życiu starego Wasyla, hetmana Dymitra i żony tegoż Katarzyny. Jeden tylko Iwan Szujski włókł dalej dni niewoli.

Z owego pobytu w Gostyninie nie pozostawili jeńcy najmniejszego śladu piśmiennego. Dworzanie ich — prawdopodobnie, naród niepiśmienny — nie starali się również, by przez innych upamiętnić losy swoje w niewoli choćby luźną notatką, któraby stan duszy jeńców, ich zajęcia i tryb postępowania z nimi, potomnych pamięci podała.

Gdy Napoleon III siedział w Wilhelmsöhe, znaleźli się ciekawi kronikarze, którzy pozostawili dla historii szczegóły pobytu w niewoli dostojnego jeńca. Niestety, takich kronikarzy nie było w okolicach Gostynina, nie był znany i tryb interview'owania niezwykłych osobistości. A przecie był to może jedyny sposób uniesmiertelnienia się dla niejednego z ambitnych sąsiadów, któryby wpadł był na myśl pozostawienia po sobie notatki o pobycie carów Szujskich w niewoli! Widocznie, ludzie XVII wieku, na innym polu szukali rozgłosu...

Upłynęło lat 233 od chwili zgonu jeńców, zanim wysłana z rozporządzenia b. Rady administracyjnej Król.

Polskiego w r. 1845 komisya, dla zbadania i opisania zabytków krajowych, wydobyła z akt grodu gostyńskiego trzy kopie aktów zejścia Carów Szujskich. Dwa z nich w języku polskim, trzeci zaś w łacińskim w następujący lakoniczny sposób zgon jeńców opisują:

„Actum in castro Gostinensi Sabbatho in crastino festi S. Mathei, Apostoli et Evangelistae A. D. 1612. Regnante Seren Sigismundo III. Rege Poloniae et Sueciae.

„Sławnej pamięci urodzony nieboszczyk Wasil Szujski, który był (jak o tym słyhać) Wielkim Carem Moskiewskim, który pospołu z urodzonymi: Dymitrem hetmanem, Iwanem, podskarbis, Szujskimi, kniaziami moskiewskimi, bracią rodzonymi, za rozkazaniem J. K. M. króla Polskiego, odesłani na mieszkanie na murowany zamek Gostyński, czasu starostwa urodzonego J. M. Pana Jerzego Garwawskiego, starosty natenczas Gostyńskiego, przy których JMé Pan Zbigniew Bobrownicki, dworzani króla Jegomości, przystawem jest, tu, na zamku Gostyńskim, dnia t. j. w Sobotę po Św. Mateuszu Apostole i Ewangelisście, w pokoju swym, w izdebce murowanej, nad bramą murowaną, Panu Bogu ducha swego oddał. Żył około wieku swego 70 lat.“

Dokument drugi:

„Actum in Castro Gostinensi, Feria quinta ante festum S. Michaelis Archangeli proxima, A. D. 1612.

„Sławnej pamięci nieboszczyk, urodzony Dymitr Szujski, Wielki hetman Moskiewski, który pospołu z urodzonymi: Wasylem, Carem Moskiewskim i Iwanem, podskarbis, Szujskimi, bracią rodzonymi, za rozkazaniem

króla Jegomości, odesłani są na mieszkanie do zamku Gostyńskiego, natenczas za starostwa urodzonego JMci Pana Jerzego Garwawskiego, Starosty Gostyńskiego, przy których przystawem był urodzony Zbigniew Bobrownicki, dworzanin króla JMci, dnia, t. j. we Czwartek przed Ś. Michałem, roku niniejszego, 1612, w izbie, w pokoju swoim murowanym nadolnym, ku winnicy będącej, przy obecności urodzonej Katarzyny, Knehiny, małżonki swej i innych sług moskiewskich, umarł i ducha swojego Panu Bogu oddał.“

Dokument trzeci:

„*Actum in castro Gostynensi, die Dominica S. Catharinae Virginis et Martyris. A. D. 1612.*

„*Generosa olim Catharina Szujcka, consors olim Dymitri Szujski, ducis Moscovitici, piae memoriae, quae Catharina vocabatur, kneina, quae, die hodierna, videlicet die Dominico Festi S. Catharinae Virginis et Martyris in Castro praesenti Gostynensi murato, in hypocausto inferiori, versus vineam, seu sylvam, in dextram partem intrando arcem muratam circa fenestram angularem portis seu pontis, in mansione, seu sessione sua, ex mandato Sacrae Serenissimae Regiae Majestatis habita, hora una cum medianto (?) meridiem, in presentia Generosi Ioannis Szujski, dicti kniaź Iwan Lewin, sui germani, ancillarumque, et famulorum suorum existens, detenta infirmitate magnae intumescendiae, cum pia memoria, ultimam diem vitae suae clausit, valeditisque vivis, tempore capitaneatus Magnifici Georgis Garwawski, Capitanei loci praesentis, Castri Gostynensis, necnon generosi Zbigniewi Bobrowni-*

cki, Curatoris, vulgo Przystawa, aulici Sacrae Regiae Majestatis“.

VI.

Oprócz trzech powyższych dokumentów ocalał jeszcze ślad dobytku carów Szujskich, jaki, dzięki względom Zygmunta III, był im w Gostyninie pozostawiony.

Jestto inwentarz pozostałości po Szujskich objęty księgą pod tyt. *Acta Mag. Duc. Lithuaniae* N. 303—307, przechowywaną w bibliotece cesarskiej w Petersburgu.

Podaje on przybliżony obraz wewnętrznego urządzenia mieszkania jeńców w Gostyninie i stanowi dowód, że łaska królewska otoczyła ich możliwemi wygodami, które im osładzały dni niewoli.

Po Carze Wasylu Szujskim pozostał obraz Matki Boskiej, obłożony srebrem i mosiądzem.

Szkatułka z dukatami i talarami. Srebrna łyżka i widelec dane pod Smoleńskiem. Odzież „korolewskaho żalowanija“, złocista delia, kaftan jedwabny czerwony, kaftan błękitny, czapka czarna, lisia, czapka wiśniowego koloru, sukienna. z obwódką lisią, czarną. Szuba z niebieskiego sukna, z podszyciem z lisów, szuba bobrowa, z białemi obszyciami, kaftan z podbiciem z kun. Kaftan z dwunastoma srebrnymi guzami kutemi; złociste guzy, w ilości sztuk dziewięciu, aksamitne okrycia czerwone i żółte. Srebrny puchar, wewnątrz złocony, ofiarowany Carowi przez Lwa Sapiechę pod Smoleńskiem, łyżka

srebrna, tamże mu dana przez pana Bałabana. Półmisek srebrny z pałeczką, ołowianych talerzy cztery, talerzyk cynowy, cynowy umywalnik, dwa kociołki miedziane i żelazne.

Do księcia Dymitra należały: krzyż złoty, z relikwiami w pośrodku, ozdobiony kamieniami drogiemi. Obraz Matki Boskiej, relikwiarzyk złoty, wieniec złoty z drogiemi kamieniami.

Łańcuch złoty księżnej, jej pierścień złoty, obrączka z drogiemi kamieniami, krzyż złoty. Obraz św. Mikołaja w złotych ramach. Odzież królewskiego daru: okrycie jedwabne, kaftan z atłasu zielonego. Szuba z sukna wiśniowego koloru, puchowa, dwanaście guzów na petlicach srebrnych, klamerki złociste. Kaftan czerwony z podbiciem sobolowem, z petlicami złotemi, delia z błękitnego sukna, z podszyciem zielonem; pościel z puchu, dwa okrywadła.

Okrycie księżnej szkarłatowe, z piętnastoma guzami złocistemi, wiele sukien, okrywadła z podbiciem sobolowem, „tiele-griajka“, szuba gronostajowa, czapeczka kobieca z czerwonego atłasu, z wyszyciem złotem. Zarekawki złote z drogiemi kamieniami: rubinami i szmaragdami, płótno, aksamit, czapeczka czarna aksamitna, z zapinkami złotemi.

Pieniądzy po księciu Dymitrze pozostało w szkatule: dwieście rubli moskiewskich i dukatów złotych dwieście, bez jednego. Po księżnej: dziewięćdziesiąt trzy ruble, efimków, grywenników i ałtynników — około trzech rubli.

Po księciu Dymitrze pozostały prócz tego: pier-

ścień złoty z rubinem, szmaragdem, pieczęć rznięta, w koło niej rubiny i perły. Pierścień złoty, z zegarkiem słonecznym w pieczęci. Pierścień z pieczęcią żelazną, pierścień złoty, gładki, a w środku brylant ostry; pierścień złoty ze szmaragdem i pieczęcią; pierścień mosiężny, kilka pierścieni pomniejszych.

Po księżnej została szkatułka z drobiazgami cennymi, obrączkami i drogiemi kamieniami. Trzy czarki srebrne do wina, podstawki i dwie łyżki srebrne. Trzy czarki cynowe, dwie konwie cynowe, talerze, półmiski, pięć kotłów miedzianych, umywalnik cynowy, „łochan“ miedziany, trzy „tazy“, „nocznik“ miedziany, zastawa ze szklankami. Zegar bojowy z muzyką. Szkatułka z talerzami, półmiskami. Dwie karety.

Wspomina inwentarz o przedmiotach zabranych księciu Iwanowi przez przystawą Bobrownickiego, między którymi było 176 ziarn „burmyckich skatnych“, 4 guzy cenne ze szmaragdami, łańcuch złoty, obrączki, pierścień złoty, zapinki złote z rubinami i brylantami...

VII.

Ciała zmarłych Szujskich przez czas niejaki spoczywały w grobowcach zamku gostyńskiego; lecz Zygmunt III. uwolniwszy z niewoli pozostałego przy życiu Iwana Szujskiego, który do swej ojczyzny powrócił, polecił sprowadzić zwłoki do Warszawy, gdzie, na Krakowskiem Przedmieściu, w kaplicy umyślnie na ten cel wymurowanej, z należną cześcią je pochowano.

2*

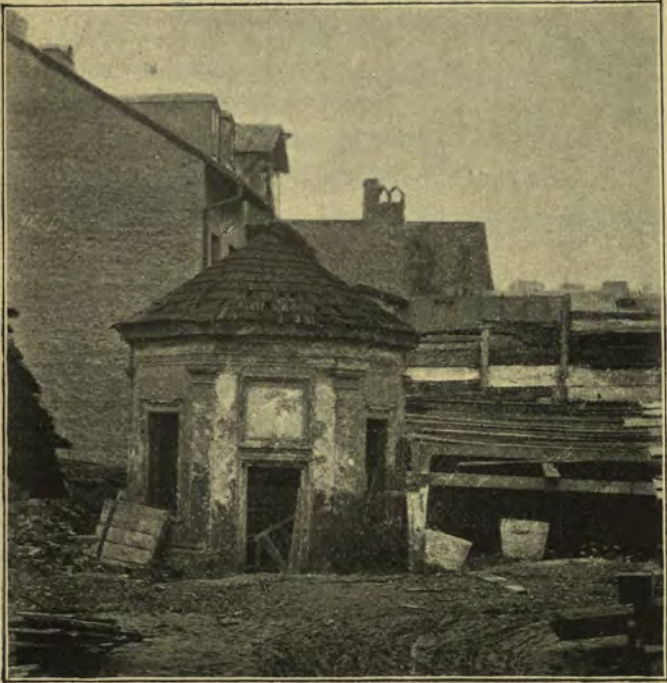
Kaplica ta nosiła nazwę moskiewskiej i — jako *Capella Moschovitica* — w rozmaitych aktach urzędowych i na dawnych planach Warszawy pod tą nazwą figuruje.

Po nad grobowcem Szujskich umieścić kazał Zygmunt III tablicę marmurową, z napisem następującym:

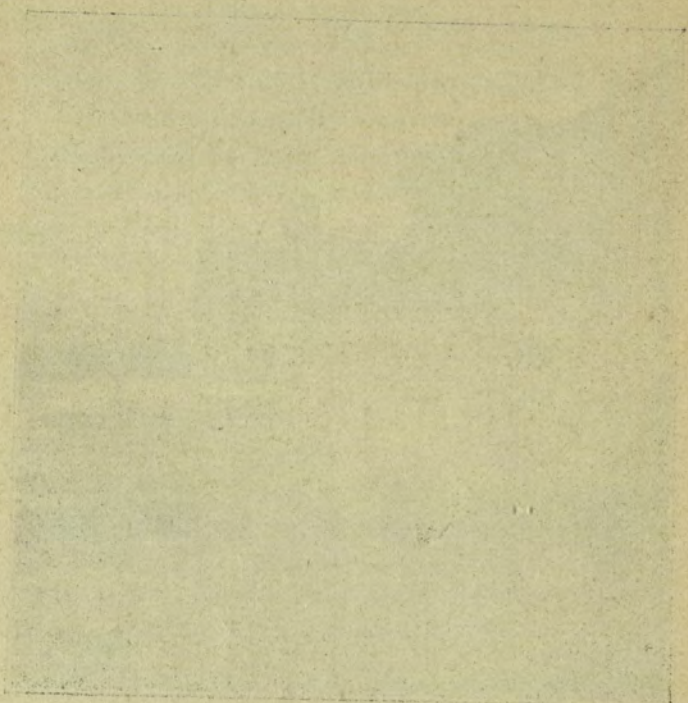
Jesu Christi Dei Filii
Regis Regum Dei Exercitus gloriae Sigismundus III
Rex Poloniae et Sueciae,
Exercitu Moschovitico ad Clusium caeso,
Moscoviae Metropoli deditioe accepta,
Smolensco Reipublicae restituto,
Basileo Szujscio Magno Duce Moscoviae,
et fratre ejus Demetrio, militiae praefecto,
captivis jure belli receptis et in arce Gostinensi sub
custodia habitis, ibique vita functis :
Humanae sortis memor
Ossa illorum huc deferri
Et ne se regnante, etiam hostes
Injusteque scepra parantes
Justis, ac sepultura carerent,
In hoc, a se, ad publicam posteritatisq memoriam
Regnique sui nomen
Extracto trophaeo deponi jussit.
Anno a partu Virginis M. D. C. XX
Regnorum nostrorum Poloniae XXXIII
Sueciae XXVII.

W przekładzie polskim napis powyższy znaczy:

Na chwałę Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, króla królów, Boga zastępów, Zygmunt król Polski i Szwe-



CAPELLA MOSCHOVITICA.



dzki. Po zwycięstwie pod Kluszyńnem wojsk moskiewskich, po objęciu poddającej się stolicy, po powrocie Rzpltej Smoleńska; Bazylego Szujskiego, W. księcia moskiewskiego i brata jego Dymitra, hetmana, w plen prawem wojennem zabrawszy i pod strażą na zamku Gostyńskim osadziwszy, gdzie też Bogu ducha oddali, pamiętny na ludzkie losy, zwłoki ich, do tego tu miejsca przywieźć i chcąc, aby za jego panowania, nieprzyjaciół nawet ciała, i tych, co nieprawe berło sobie przywłaszczali, nie zostawały bez pochowania; w wystawionym przez siebie na pamiątkę żyjącym i potomnym, monumencie, złożyć kazał. Roku od Narodz. Chrystusa Pana 1620, panowania zaś w Polsce 33, w Szwecyi 27.

Lat dwadzieścia trzy spoczywały w „kaplicy moskiewskiej“ ciała Szujskich.

Traktat Polanowiecki między Moskwą a Polską w r. 1635 zawarty, zacieśnił stosunki dobrego sąsiedztwa między Carem Michałem Fiodorowiczem a Władysławem IV, który, przygotowując koalicję europejską przeciw Turcyi, starał się o zjednanie na swoją stronę potężnego wschodniego sąsiada.

Wysłani przez Cara posłowie: Lwow i Projestiew, do Warszawy, celem asystowania przy zaprzysiężeniu przez króla paktów Polanowieckich i wyjednania kilkunastu zastrzeżeń w Moskwie umówionych, mieli, między innemi, prosić króla, o wydanie zwłok Szujskich.

W instrukcyi im udzielonej zezwolił Car na danie za owe ciała okupu. Senatorowie polscy opierali się zrazu temu żądaniu, mówiąc:

„Oddawać ciało nie wypada nam. Sławę zdobyliśmy sobie tem wieczną, że spoczywają tu u nas. Pochowane są z chwałą im przynależną i nawet wymurowano nad ich grobem *murowaną kaplicę*“.

Bojarowie domagali się już tylko ciała samego cara Wasyla, ofiarowując zaś kanclerzowi Zadzikowi dziesięć soroków soboli, a innym panom cenne upominki.

Wreszcie senatorowie skłonili się do prośby bojarów i przynieśli im odpowiedź króla, w której tenże oświadczył, że kochając brata swego, Wielkiego Hosudara, ciała Szujskich wydać każe, choć, gdyby był żywy król Zygmunt, nie oddał by ich za nic na świecie.

Udali się tedy djakowie poselscy na Krakowskie-Przedmieście, z szatnym królewskim i budowniczym, którzy kaplicę Szujskich mieli pod swą opieką.

Skoro odbito posadzkę ujrzano grób murowany, a w nim trzy trumny; jedną — stojącą po prawej stronie, dwie — zaś po lewej, ustawione jedna nad drugą.

Pierwsza trumna kryła zwłoki cara Wasyla; pozostałe — jego brata i żony tegoż.

Wyjąwszy je z grobowca powieziono do Ujazdowa uroczyscie, w asystencyi posłów sejmowych i szlachty.

Bojarowie Lwow i Projestiew kazali zrobić duże wierzchnie skrzynie. oblać je smołą i do nich włożono trumny.

Król przysłał litej materji tureckiej i koronki, gwoździe kowane złote i srebrne, dla obicia niemi trumny cara Wasyla. Na trumnę Dymitra przysłał zielonego aksamitu, a na trumnę księżnej zielonej kitajki.

Nastąpiło przewiezienie zwłok na Pragę, zkąd, po długiej wędrówce, dostały się 24 czerwca 1635 roku do Moskwy, gdzie im w soborze Archangielskim wystawiono wspaniałe grobowiec, ze stosownym napisem pamiątkowym.

VIII.

„Kaplica moskiewska“ utraciwszy swe pierwotne przeznaczenie, z upływem czasu w gruzy rozpadać się zaczęła.

Widział ją jeszcze muzyk Władysława IV, Adam Jarzembski, i w skreślonym przez siebie „Gościńcu, albo krótkim opisanu Warszawy (1643)“, którego jedyny, dotychczas znany egzemplarz, znajduje się w bibliotece kórnickiej (wyjątki podaje Niemcewicz w „Zbiorze pam.“, kopię rękopiśm. posiada p. Wł. Korotyński w Warszawie), następującym niezdarnym rymem tak ów zabytek opisuje:

Niedaleko tuż kaplica
Moskiewska, na niej tablica
Marmurowa, z literami
Złotemi charakterami.
Tam znajdziesz wielkie zwycięstwo
Królewskie odważne mężtwo
Wtenczas Cara Moskiewskiego
Pojmał z bracią Szujskiego,
Których na sejm do Warszawy
Stawiono więźniów. Ich sprawy
Do Gostynina posłano,
Do więzienia odesłano,
Struli się sami, udają,
Dła wstydu, tak powiadają.

Potym ich tu pochowano,
W tej kaplicy w grób schowano.
Przyjechał poseł moskiewski
Prosił. Majestat królewski
Darował mu w podarunku
Ciała, w wielkim obwarunku,
Które z ceremoniami
Zawieziono z tryumfami
Do stolice. Wieczna sława
Za czwartego Władysława.

Gdy w roku 1656 Jan Kazimierz stanął pod Warszawą, ażeby ją odebrać dowódcy szwedzkiemu Wittenbergowi i obóz polski rozłożył się między Marymontem a Powązkami, całe wojsko słuchało przed bitwą mszy pod namiotem odprawionej.

Wtenczas król, błagając niebiosa o zwycięstwo nad nieprzyjacielem, ślubował nową wystawić świątynię w Warszawie.

Stanął też po uspokojeniu kraju kościółek na Krakowskiem-Przedmieściu pod wezwaniem Najświętszej Panny Maryi Zwycięzkiej, a przy nim klasztor OO. Dominikanów Obserwantów, z dawnego swego siedliska przy ulicy Pokornej tu przeniesiony. Potwierdzili nadanie świątyni: Michał Korybut 1669 r., Jan III. 1686 r., August II. 28 czerwca 1698 r.

Weinert, w „Starożytnościach Warszawy“ (T. III. 316—344) obszernie i na podstawie akt archiwalnych prostuje błędne wiadomości, przytoczone przez ks. Kurowskiego („Pam. relig.-moralny“ I. 242), wskazujące miejsce zbudowania kościoła i klasztoru OO. Dominikanów Obserwantów w innej dzielnicy miasta, a nie w tej właśnie,

gdzie dawna kaplica moskiewska, na rogu Nowego-Swiata i Krakowskiego-Przedmieścia, wprost dawnego pałacu zwanego „koło“ (dziś domy rządowe po Andrzeju hr. Zamojskim, skonfiskowane w r. 1863) istniała. Według Wł. Korotyńskiego, autora cennej monografii o Warszawie (Słow. jeogr. Tom ostatni) małż. Wołczyńscy ofiarowali w r. 1698 przestrzeń gruntu obok Muranowa na wybudowanie kościoła i klasztoru dla OO. Dominikanów Obserwantów. Gdy jednak budowa ta do skutku nie przysła, Dominikanie pozostali przy dawnej kaplicy.

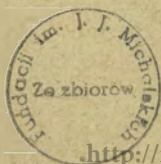
Utrzymała się nazwa „kaplicy moskiewskiej“ i w późniejszych czasach, gdy księża Dominikanie wznieśli, na miejscu dawnego kościółka Najświętszej Panny Maryi Zwycięzkiej, nowy, ozdobny kościół, dopiero w roku pogromu wiedeńskiego poświęcony i to właśnie było powodem, że niektórzy historycy (Baliński i Lipiński: „Staroż. Polska“ I. 475. wyd. nowe) błędnie utrzymywali, że kaplica moskiewska była kaplicą „wschodniego obrządku“.

Jeszcze w r. 1705 przeorem przy tak zwanej kaplicy moskiewskiej był ks. Antoni Leparski.

W r. 1727 sporządzono jej opis w słowach:

„Capella ista Moschovitica ubi tota copula intra est iam depicta, in qua pavementum intra est de marmore gedani comparata et ante capellam adhuc sunt ponendi lapides limites, is, qui sunt nunc ante altare majus 40 numero et plus. Subter hanc capellam est de novo erectum pro fratribus sepulchrum, sententiis depictis adornatum, cum mensa in medio et quindecim cathacumbis etc.“

Gdy Dominikanów zakonników zabrakło, kościół



upadać zaczął. W r. 1808 zajęto go na koszary. Wrócili wprawdzie tu OO. Dominikanie, lecz z powodu spuszczenia klasztoru utrzymać się tu nadal nie mogli.

Po śmierci dwóch ostatnich zakonników, kościół oddano świeckim księżom. Niezadługo jednak wypadek samobójstwa jednego z nich, księdza administratora Józefa Dankowskiego, stał się powodem, że kościół w r. 1816 zamknięto, a zniszczone zabudowania w r. 1818 rozebrano.

Przedstawiony tu wizerunek z bardzo rzadkiego egzemplarza zdjęty, przedstawia nam widok kościoła OO. Dominikanów Obserwantów, w ostatnich latach jego istnienia.

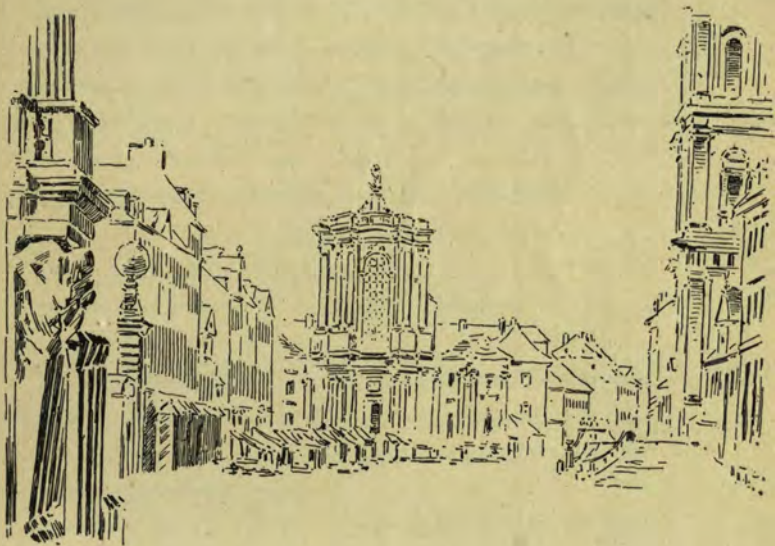
Kościół św. Krzyża widnieje tu w dawnym swym kształcie, gdy nie było jeszcze balkonu ze schodami, później domurowanego.

Na czele wizerunku widać podpierające balkon pałacu Potockich karyatydy. Przy domu Karasia stoją stragany. Niema tu jeszcze posągu Kopernika.

Pozostałe po kościele Dominikańskim mury nabył minister Staszic i w r. 1820 wystawił dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk pałac, po roku 1831 na urząd loteryi, zaś w roku 1856 na akademię chirurgiczną, po roku zaś 1863 na gimnazjum I-sze obrócony.

IX.

Legenda o istnieniu „kaplicy moskiewskiej“ w miejscu, gdzie wznosił się ongi kościół OO. Dominikanów



DAWNY KOŚCIÓŁ OO. DOMINIKANÓW OBSERWANTÓW.
(1800).

Obserwantów, a następnie — Pałac Staszica, utrzymywała się prawie aż do ostatnich czasów.

Traf ślepy, w życiu ludzkim częstokroć tak ważną grający rolę, i w tym wypadku, kronikarzom dawniejszym, którzy, potomności zaniedbali pozostawić dokładniejszych danych o jednym z najwspanialszych pomników narodowej chwały, najniespodziewaniej, w ostatnich czasach, wystawił zasłużone świadectwo ubóstwa...

Z dawnym pałacem Staszica graniczy ogród, od lat dawnych już zaniedbany, przynależność owego pałacu, a przedtem klasztoru OO. Dominikanów stanowiący.

W sąsiedztwie obecnie istniejącego szpitala dziecięcego widnieje murowany, dziwnej struktury budynek, w rodzaju altanki, o drzwiach wehadowych ornamentowanych, filarkami płaskimi otoczonych, z wydatnem nad nimi kwadratowem wyżłobieniem, jakby po wyjętej jakiejś tablicy pamiątkowej i dwoma bocznymi otworami okiennymi.

Daszek budynku, gontami kryty, dawnego snadź pochodzenia, przytłoczony deskami, zachował się dosyć dobrze.

Przed kilkoma laty, uczeń gimnazjum pierwszego, bawiąc się z towarzyszami w okolicach owej altany murowanej, potknął się i upadł, przyczem noga jego dostała się w jakąś niewidoczną głąbię.

Sprawdzono, iż pod altaną znajduje się piwnica marmurowa, rozległością swą zupełnie obwodowi zagadkowego budynku odpowiadająca.

Wnętrze altanki stanowiło widocznie jakąś dawną

kapliczkę, z zagłębieniem sklepieniem, wprost drzwi wchodowych, przeznaczonem prawdopodobnie na obraz i na ustawiony przed nim klęcznik, lub też ołtarzyk.

Z uwagi na opis „kaplicy moskiewskiej“ podany w sposób względnie dokładny w *Historyi Rosyi* Sołowiewa (T. IX). z okazji wydania trumien Szujskich w r. 1635, (*pałatka kamennaja, a w pałatkie tri groba*“), nasunęło się zasadne domniemanie, iż budynek ów mógł być właśnie historyczną „kaplicą moskiewską“, wystawioną nad grobowcem, czyli mauzoleum Carów Szujskich, w r. 1620.

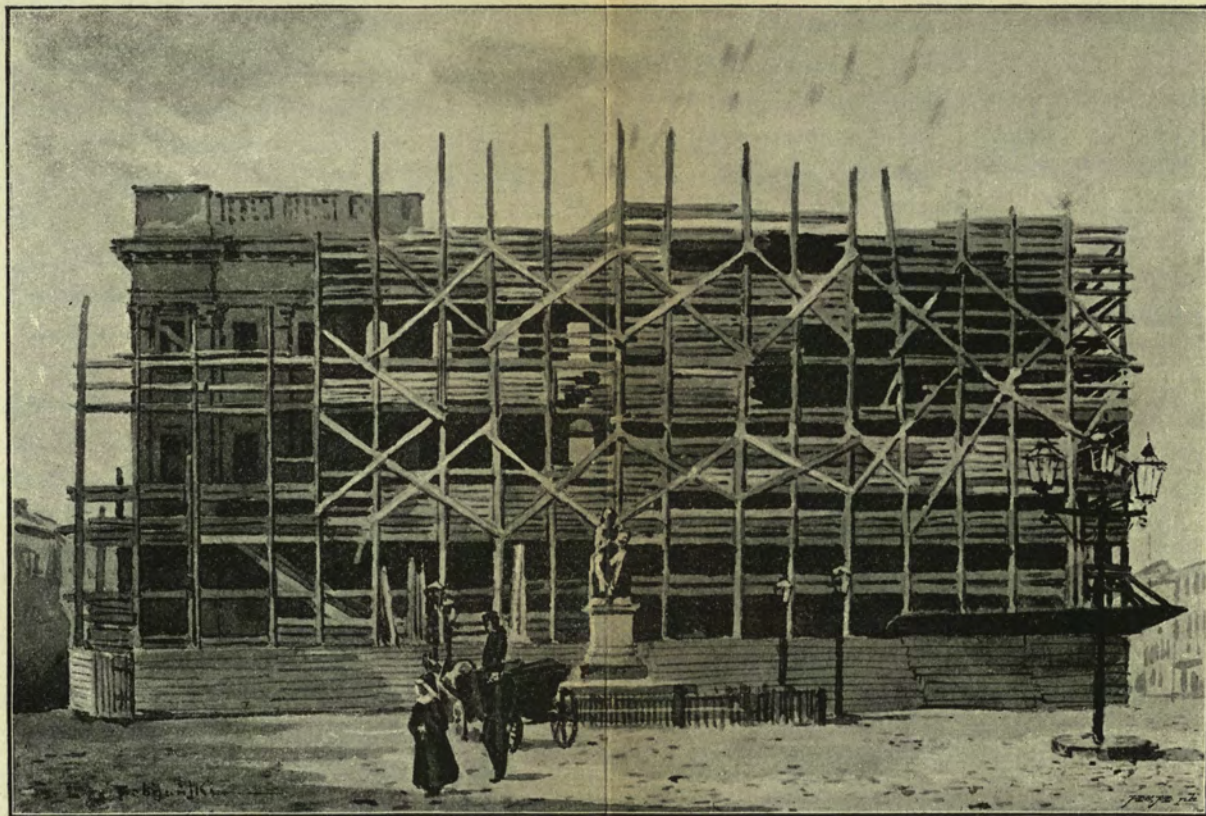
Bliższe poszukiwania podjęte ostatnimi czasy przez specjalistów, domniemaniu temu nadały charakter faktu niewątpliwego.

Szczupłe wymiary budynku, z powodu czego, musiano trumnę księcia Dymitra ułożyć na trumnie żony jego, z pozostawieniem miejsca osobnego dla trumny Cara Wasyla, najzupełniej odpowiadały opisowi miejscowości, podanemu według kroniki z r. 1635 przez Sołowiewa.

Zdjęty z natury fotogram owego budynku, dokładniej jeszcze przeznaczenie jego określa.

Nazwa „*capella moschovitica*“ powstała prawdopodobnie z tego powodu, że po nad sklepieniem grobowcem Szujskich urządzono kapliczkę, z ołtarzykiem i obrazem Matki Boskiej, i że tam odprawiano kiedy niekiedy nabożeństwo, za dusze pochowanych w sklepieniu nieboszczyków.

Miejsce wyżłobione kwadratowe nad drzwiami wchodowymi służyło jako oparcie dla tablicy pamiątkowej, ze znany już nam napisem.



PRZEBUDOWA PAŁACU STASZICA.
(1893).

Legenda głosi, że tablica owa z rozkazu ambassadora księcia Repnina potrzaskaną została; inni twierdzą, że oddano ją na przechowanie księżom Pijarom, u których zaginęła; są wszakże ślady, że o wydanie jej dworowi carskiemu toczyły się układy, za pośrednictwem wojewody kijowskiego, Adama Kisiela, w epoce buntu Chmielnickiego.

Wygląd zewnętrzny budynku, względnie okazała, jak na wiek XVII. ornamentacja drzwi i osady na tablicę pamiątkową, dowodzą, że chciano miejsce wiecznego spoczynku jeńców Gostyńskich uczynić możliwie odpowiadającym majestatowi zwłok, w niem pochowanych.

Gdy w r. 1635 mauzoleum Szujskich opustoszało i w sąsiedztwie jego stanął kościół za Jana Kazimierza — nazwa pierwotna kaplicy moskiewskiej, grobowcowi Carów nadana, przeniosła się i na świątynię Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej i utrwaliła się w pamięci ludu warszawskiego, do końca zeszłego wieku.

Czy przy obecnej przebudowie pałacu Staszica i wystawieniu nowego gmachu na internat szkolny, ruiny dawnego mauzoleum Szujskich będą zniszczone, lub odrestaurowane, jako cenna pamiątka historyczna, przynosząca chlubę pamięci dawnych zwycięzców i zwyciężonych? niedaleka przyszłość okaże...



RYCINY.

1. Car Wasyl Szujski (Według starego drzeworytu).
2. Kopia obrazu Tomasza Dolabelli: „Tryumf Żółkiewskiego 1611 roku.” 2
3. Kościółek OO. Dominikanów Obserwantów (1812).
4. Gmach b. Towarzystwa Przyjaciół nauk w Warszawie (1830).
5. Ruiny Pałacu Staszica (1893).
6. Capella Moschovitica.



F-11-3634

BIBLIOTEKA
00-390 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

F

22.981